Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 190. Środa, 18 sierpnia 1926 r. Rok II.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

P. TWARDO,
jeneralny inspektor administracji Min. Spr. Wewnętrznych, znany w Łodzi przejściowego pełnienia obowiązków wojewody w czasie zajść majowych — otrzymał przymusowy urlop, z którego już nie wróci na swoje stanowisko.

Klęska miljona górników angielskich.

Po 15 tygodniach zaciętego strajku --- kapitulacja.

Straszna nędza wśród rzesz robotniczych.

Konferencja delegatów strajkujących górników angielskich, po

wczorajszych, nader burzliwych, obradach,

postanowiła — jak donoszą telegramy — wznowić rokowania z właścicielami kopalń i rządem celem likwidacji strajku.

Postanowiono przytem, że rokowania mają mieć charakter ogólno-krajowy, że nie mogą być prowadzone odrębnie w poszczególnych rewirach węglowych.

Zaledwie

garstka opozycjonistów przemawiała

za dalszem prowadzeniem i obostrzeniem straju przez cofnięcie z kopalń dyżurnych posterunków, co groziłoby zalaniem szybów.

Na wieść o tej, oczekiwanej zresztą, uchwale, angielski minister pracy, oraz premjer Baldwin

powracają z letnich wywczasów

do Londynu, aby objąć kierownictwo nad rokowaniami.

Miljon strajkujących górników, walczących zacięcie

przez 15 tygodni, przegrał, zdaje się, długą kampanję.

Porozumienie osiągnięte będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa na zasadzie kompromisu:

przedstrajkowe płace i 7 i pół godzinny dzień pracy. Długotrwały strajk doprowadził do

strasznej nędzy

miljonową rzeszę górników angielskich.

Zginęliby oni z głodu, gdyby nie pomoc zagranicznego proletarjatu. Obecnie kasy strajkowe są puste i kapitulacja okazała się twardą koniecznością.

Straty, jakie poniosła Anglja wskutek strajku,

obliczać trzeba na miljard złotych.

Gdy wyczerpały się zapasy węgla, Anglja musiała sprowadzić z zagranicy

zgórą trzy miljony tonn.

Największy na świecie angielski eksport węglowy poniósł straty w stosunku do roku 1925 14 miljonów funtów szterlingów (zgórą pół miljarda złotych), w stosunku do roku 1924 — 27 miljonów funtów szterlingów.

Tego już nikt nie wróci.

Bezpośrednio po likwidacji strajku właściciele kopalń pod presją rządu przystąpić mają do

technicznej reorganizacji swych kopalń,

aby powiększyć produkcję węgla i móc konkurować na rynkach światowych.

Żywcem zasypani.

Katastrofa w hucie „Laura".

Z Katowic donoszą:

W hucie „Laura" zostało zasypanych ziemią

ośmiu górników

wskutek zawalenia się filaru podtrzymującego strop korytarza. Dotychczas

wydobyto zwłoki jednego

robotnika i 4 ciężko rannych.

—:o:—

CZECHOWICZ PO P. KLARNERZE?

Warszawa, 18. 8. — Pogłoski o zamierzonem ustąpieniu ministra skarbu Klarnera, utrzymują się. W kołach zwykle dobrze poinformowanych twierdzą jednakże, że **następcą jego ma być wiceminister Czechowicz,** który już jakiś czas prowadził to ministerstwo.

SŁAWIONY OLSZAŃSKI ARESZTOWANY W GDAŃSKU ZA KRADZIEŻ.

(Od własnego korespondenta).

W Gdańsku aresztowano studenta ukraińskiego Olszańskiego pod

zarzutem kradzieży.

Olszański w swoim czasie zawiadomił rząd polski, iż jest sprawcą zamachu na b. prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie.

Rząd polski prawdopodobnie domagać się będzie wydania Olszańskiego.

Bandyci w sklepie jubilerskim.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 20 tysięcy złotych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 8. — Wczoraj o godz. 9 wiecz. do sklepu jubilerskiego Abrama Wassermana przy ul. Chłodnej 14 wtargnęło dwóch młodych osobników i

wydobywszy rewolwery

kazali obecnym w sklepie Wassermanowi jego żonie i ekspedjentowi położyć się na ziemi. Gdy ci to spełnili, bandyci poczęli plądrować, zabrawszy **60 zegarków, 100 par kolczyków, kilka sznur pereł i t. p.**

Zamknęli sklep i uciekli.

Szkodę jubiler oblicza na 20 tysięcy złotych.

Straszne nieszczęście samochodowe pod Strzelnem.

Jedna osoba zabita, kilka osób rannych.

Strzelno, 18 sierpnia. Onegdaj po południu między godziną 3 a 4 na szosie Inowrocław—Strzelno wydarzyło się straszne nieszczęście samochodowe.

Samochód osobowy marki Hansa pędził z Inowrocławia do Strzelna. Samochodem kierował właściciel tegoż, pan Franciszek Nowicki z Poznania. Nagle pękła przednia prawa opona.

Nie trwało długo, a samochód przewrócił się na prawy bok. Stała się rzecz straszna. Ciężar samochodu przygniótł jednych, inni znów poranieni zostali skutkiem uderzenia o kamienie szosowe.

Jeden z jadących, Marjan Gruszczyński z Poznania, poniósł natychmiastową śmierć; p. Nowakowska z Poznania doznała złamania lewej ręki i prawej nogi; ranni są także pp. Adam Konieczny, szofer Nowicki, mąż p. Nowakowskiej i narzeczona zmarłego w tak tragiczny sposób Gruszczyńskiego, p. Sintelówna.

Epidemja tężca na granicy polsko-niemieckiej.

Dotąd zmarło 15-cioro dzieci.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 8. Z pogranicza polsko-niemieckiego pod Piłą donoszą o wybuchu po stronie niemieckiej

epidemji tężca wśród dzieci.

Dotąd zmarło 15-cioro dzieci a kilkadziesiąt walczy ze śmiercią. Obecnie epidemja przeniosła się na terytorjum polskie.

Łódź i Górny Śląsk mają najwięcej bezrobotnych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 8. Według statystyki w pierwszym tygodniu sierpnia bezrobocie w Polsce zmniejszyło się o dalsze 5,962 osób. Obecnie na terenie Rzeczpospolitej znajduje się 258.775 bezrobotnych. Najwięcej pozostających bez pracy znajduje się na Górnym Śląsku i w Łodzi.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	44,06
Nowy-Jork	9,05
Paryż	24,74
Szwajcarja	175,26

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,07

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	56,65
Złoty	56,90
Dolar	5,13¼

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym notowały około godziny 12-ej efekty po cenie — **8.98.**

Prywatnie dolar w żądaniu	9,08
Płaceniu	9,05

Tendencja mocniejsza. Podaż średnia.

Nowe nominacje w wojsku.

Gen. Bukacki inspektorem armji w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 8. W dniu wczorajszym podpisano szereg nowych nominacyj na stanowiskach wojskowych. Drugi wiceminister Stanisław Burchardt-Bukacki został mianowany inspektorem armji w Warszawie. Na takież stanowisko wyznaczony został generał dywizji Wacław Fara, dotychczasowy dowódca O. K. X. w Przemyślu. Na stanowisko drugiego wiceministra

zamianowano gen. Fabrycego,

dowódcę 3-ej dywizji legjonowej w Zamościu. Wreszcie

dowódca O. K. X w Przemyślu

mianowano gen. Andrzeja Galicę, dowódcę dywizji podhalańskiej.

—:—

ZWIĄZEK KLASOWY ZECERÓW W WARSZAWIE STRAJKUJE DALEJ.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 8. Rada organizacyjna przemysłu graficznego w Warszawie oraz właściciele drukarń podpisali umowę ze Związkiem drukarzy Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie na mocy której strajkujący za wyjątkiem dziennikarskich od 6-ciu tygodni zecerzy wrócili do pracy. Związek Klasowy zecerów **umowy tej nie podpisał i strajkuje dalej.**

Postulaty sfer gospodarczych, a program ekonomiczny rządu

na najbliższą przyszłość.

Szczegóły krakowskich przemówień.

Z Krakowa donoszą:

W czasie swego wczorajszego pobytu w Krakowie p. min. Klarner, zjawił się w sali Izby handlowej i przemysłowej, aby zetknąć się tam z przedstawicielami sfer gospodarczych.

P. min. Klarnera, powitał dłuższem przemówieniem prezydent Izby handlowej i przemysłowej, p. Tadeusz Epstein.

PRZEMYSŁ RUSZYŁ. BEZROBOCIE MALEJE — LECZ W DZIEDZINIE HANDLU TRWA STAGNACJA.

Nasza sytuacja gospodarcza poprawia się. Przemysł ruszył z miejsca, **bezrobocie maleje,** w rękodziele — związanem z sezonem — nastąpiła również poprawa, **jedynie handel z powodu słabej konsumcji trwa dalej w okresie stagnacji,** która może jednak ustanie obecnie po żniwach.

Jedną z głównych przyczyn poprawy położenia gospodarczego, to dobre konjunktury. **Konjunktury mijają,** trzeba się zatem przygotować na okres przyszły i ułatwić sobie warunki trwałej pomyślności gospodarczej. W tym celu przemysł i handel pragnie, aby możliwie **rychło państwo zawarło traktaty handlowe,** ale tylko takie, któreby uczyniły zadość potrzebom państwa i rodzinnego przemysłu.

W dalszym ciągu prez. Epstein omawia reglementacje przywozu, **która jest złem koniecznem.** Nie powinna ona dłużej trwać, aniżeli tego wymagać będą pierwszorzędne potrzeby gospodarcze państwa: w czasie jej trwania winno się unikać biurokratyzmu.

Przemysł i handel domaga się zniesienia zbyt **rygorystycznych utrudnień paszportowych,** zmodernizowania taryfy celnej w kierunku jasności, zróżniczkowania i waloryzacji ceł.

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ SFERY GOSPODARCZE?

Sfery gospodarcze domagają się: zwiększenia kredytu w Banku Polskim, udzielania tam **bezpośredniego kredytu handlowi, rękodziełu i drobnemu przemysłowi ludowemu.**

Potrzebne są również długoterminowe kredyty dla przemysłu, a zdobyć je można przez wypuszczenie **obligacyj przemysłowych w Banku Gospodarstwa Krajowego.** Obligacje te winny przedewszystkiem zakupić Zakład ubezpieczeń od wypadków, Zakład pensyjny i P. K. O. Pieniądze, któremi rozporządzają te instytucje, pochodzą od przemysłu, handlu i rękodzieła — **niechaj więc wrócą na rynek** i pomogą tym gałęziom w gospodarstwie.

Podziękowawszy ministrowi za wydane rozporządzenia o wkładach w obcych walutach podkreślił prez. Epstein kilkakrotne oświadczenia ministra Klarnera, że zwrot tych **wkładów w obcej walucie jest zapewniony.**

Dalszemi postulatami, to **uruchomienie przemysłu budowlanego i roboty publiczne** a przedewszystkiem naprawa drogi.

GODZIWY ZAROBEK NIE JEST ZBRODNIĄ.

Przy omawianiu kwestji lichwy towarowej, prez. Epstein podkreślił, że nie **można za lichwę towarową uważać kalkulacji, który przy sprzedaży towarów oblicza możliwość odkupu towarów** i utrzymywanie rentowności przedsiębiorstw. Trzeba sobie raz powiedzieć, że **godziwy zarobek nie jest wstydem i zbrodnią.**

Należy też **udzielić pomocy rolnictwu,** największemu konsumentowi wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych.

MONOPOLE NALEŻY ZREORGANIZOWAĆ W DUCHU KUPIECKIM.

Sfery gospodarcze nie łatwo pogodziły się z monopolami państwowemi, ale skoro je już zaprowadzono, należy je **zreorganizować w duchu kupieckim,** ich dotychczasowe rezultaty są nikłe, a monopole zdaniem znawców, winny pokryć przeszło połowę budżetu państwowego.

Prez. Epstein omawia tworzące się obecnie syndykaty eksportowe, stawiając postulat, **by nietylko producenci w nich brali udział,** ale przedewszystkiem kupcy danych branż.

PODATKOWE OBCIĄŻENIE.

W sprawie podatkowej stwierdza prez. Epstein, iż doszliśmy **do maximum** obciążenia, domaga się przejścia od podatku patentowego do zarobkowego i modernizacji **podatku obrotowego.**

Co powiedział min. Klarner o pracach i widokach gospodarczych?

Szczegóły przemówienia.

W odpowiedzi zabrał głos minister skarbu, Klarner. Na wstępie zapowiedział on, że rząd jest zdecydowany **porozumieć się z opinją sfer gospodarczych** w sprawach, dotyczących polityki ekonomicznej rządu.

Obowiązkiem władz centralnych jest torowanie ogólnych warunków dla rozwoju polskiego życia gospodarczego.

Jakie to są warunki? Pierwszym warunkiem — to równowaga budżetu. Ta **równowaga została w pełni osiągnięta.** Już miesiąc czerwiec dał w sumie swych dochodów więcej, niż dwunastą część preliminowanych dochodów rocznych. Jest to objaw tem pomyślniejszy, że w Polsce, jako w kraju rolniczym, płatności podatkowe są rozkładane w sposób **oszczędzający podatników w miesiącach letnich,** skutkiem czego miesiące te są zwyczajnie gorsze dla skarbu.

Ta równowaga budżetu jest jedną z gwarancyj trwałego ustabilizowania złotego.

O SPADKU ZOTEGO NIEMA MOWY. RZĄD ZASTANAWIA SIĘ, CZY DALSZA ZWYŻKA JEST POŻĄDANA.

Stabilizacja złotego to drugi warunek tej zasadniczej poprawy życia gospodarczego. **Złoty jest ustabilizowany.** Rząd nie zdecydował jeszcze w tej chwili, czy w dalszym ciągu poprawi jego kurs, czy też zostanie na obecnym poziomie. Zależy to nie od żądań tej, czy innej grupy gospodarczej, ale **od ogólno-gospodarczych przesłanek.** Gdy rząd obecny podwyższył po raz pierwszy kurs złotego, ceny w hurcie spadły, **czyli ta zwyżka dała rezultaty dodatnie.** Rząd zastanawia się i bada, **czy dalsza zwyżka jest pożądana.** Jedno w każdym razie można z całą stanowczością powiedzieć: o spadku złotego niema mowy. Minister z naciskiem doradza wszystkim obywatelom polskim, aby nie gromadzili dolarów, gdyż mogą na tem zrobić tylko zły interes, ale stanowczo dobrego nie nie zrobią.

RZĄD PODKREŚLA Z NACISKIEM, ŻE WKŁADY ZŁOTOWE BĘDĄ ZWRÓCONE W ZŁOCIE.

Stabilizacja złotego pozwoliła rządowi na wprowadzenie wkładów dolarowych i w złotych w złocie. Rząd **za zwrot w tej samej formie bierze pełną odpowiedzialność.**

Rząd ze swej strony uczyni jednak wszystko, aby obywatele **lokowali pieniądze raczej w walucie krajowej, niż obcej.**

REZERWY BANKU POLSKIEGO WYNOSZĄ 200 MILJONÓW ZŁOTYCH W ZŁOCIE.

Równowaga budżetu i stabilizacja złotego, owe podstawowe warunki poprawy życia ekonomicznego Polski, należy **połączyć jeszcze z aktywnością bilansu handlowego,** który posiadamy, aby przekonać się, jak znaczne uczyniliśmy postępy. Bilans handlowy jest już aktywny właściwie od roku. Szczególnie dobry był lipiec, w którym eksport nasz osiągnął sumę **65 miljonów złotych w złocie.**

Obecnię, po pomyślnych żniwach, sytuacja jeszcze bardziej się poprawia. **Horoskopy naszej sanacji są pomyślne.**

Nasza sytuacja wymaga rewizji polityki finansowej. Pierwszym etapem takiej rewizji — są zmiany w Banku Polskim, jako banku emisyjnym.

Zapasy walut obcych i złota w banku **osiągnęły swój najniższy poziom w kwietniu,** gdy doszły do niskiej sumy 112 miljonów w złocie. Dziś rezerwy te wzrosły prawie w dwójnasób i **wynoszą 200 miljonów złotych w złocie.**

JAKIE JEST POKRYCIE ZŁOTEGO?

Pokrycie złotego **jest bardzo wysokie.** Licząc teoretycznie 1 dolar — 5.16 zł., nasze banknoty mają **pokrycie w 37 procent,** w rzeczywistości licząc 1 dolar — 9 zł., mamy pokrycie dzisiejszego **złotego obiegowego w 70 procent.**

Wymogi życia gospodarczego **każą** zmienić sztywny statut Banku Polskiego, który przewiduje 30-procentowe pokrycie (ciągle w stosunku teoretycznym 1 dolar — 5.16 zł.). Bank Polski będzie mógł zmieniać odtąd **pokrycie właściwie do dowolnej granicy.**

Aby zapobiec jednak ujemnym skutkom, wprowadza się podatek emisyjny tem większy, im mniejsze będzie zabezpieczenie w obcych walutach i kruszcach. W ten sposób będzie można przyjąć prawdopodobnie **jako zasadę 20-procentowe pokrycie,** znowu w stosunku teoretycznym 1 dolar — 5.16 zł., a więc faktycznie **pokrycie będzie 30-kilkuprocentowe.**

Emisje zwiększać będziemy stopniowo, jako rezultat realnej tranzakcji handlowej. Jeżeli w lipcu **emisje nawet zmniejszono,** to tylko dlatego, że Bank Polski **nie posiada w portfelu prima weksli.**

Wadą konstrukcyjną Banku Polskiego był fakt, że **nie uwzględnia potrzeb kredytowych rolnictwa.** Rolnictwo nie może korzystać z krótkoterminowego 3-miesięcznego dyskonta. Obecnie zostały więc **wprowadzone półroczne weksle rolnicze.**

POWIĘKSZENIE KAPITAŁU BANKU POLSKIEGO.

Co do powiększenia kapitału Banku Polskiego, **nie toczą się w tej chwili żadne rokowania,** ale rząd przewidując rozwój sytuacji w przyszłości, liczy się z powiększeniem kapitału, co znajdzie wyraz w nowym statucie banku.

PRACUJMY, A DADZĄ NAM PIENIĄDZE.

Nie musimy się wstydzić, że pożyczka **byłaby dla nas pożądana.** Z drugiej jednak strony daleki jestem od tego, by twierdzić **że musimy czekać na pożyczkę.** Kto bezczynnie na pożyczkę czeka — odracza sanację, a tem samem i dopływ obcych kapitałów. Pracujmy usilnie, im więcej osiągniemy sami, tem snadniej ściągniemy obce kapitały.

Jaką powinna być polityka gospodarcza rządu? **Winno się popierać eksport,** ale na tem nie koniec. Trzeba przedewszystkiem **podnieść polską produkcję.** Sama polityka ceł ochronnych dla wytworzenia atmosfery, w której eksport rośnie — **nie jest zdrowa.**

JAKIE SĄ DROGI DO PODNIESIENIA PRODUKCJI POLSKIEJ?

Trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na warsztat rolny. W olbrzymich połaciach kraju można podnieść ogromnie **wydajność ziemi przez odpowiednie inwestycje i popieranie nowoczesnych metod gospodarczych.** Wzrost produkcji rolniczej **wzmocni** nasz bilans handlowy na zewnątrz, wzmocni siłę nabywczą polskiego rolnika, co będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju **polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła.**

Minister podkreśla, że rząd nie jest wcale jednostronnie zorjentowany w kierunku polityki agrarnej, ale w kraju rolniczym wzmocnienie rolnictwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi **dla całego społeczeństwa.**

Obniżenie stopy procentowej będzie miało pierwszorzędne znaczenie **dla uzyskania kredytów zagranicznych.** Pieniądz zagraniczny — to towar. Jak długo u nas będzie istniała wysoka stopa procentowa, obcy kapitaliści zechcą wyzyskać konjunkturę, jaka w naszym kraju jest na towar pieniężny i **dadzą nam pieniądze tylko bardzo drogo.**

MONOPOLE BĘDĄ ZREORGANIZOWANE.

Co do monopolów państwowych, będą one zreorganizowane w kierunku organizacji kupieckiej i dobrej obsługi konsumenta. Monopol spirytusowy zostanie od 1-go kwietnia 1927 roku wprowadzony w życie na całym obszarze państwa.

PAŃSTWO ZACZNIE INWESTYCJE.

Przedewszystkiem dobra komunikacji z morzem.

Państwo polskie musi przejść **do robienia inwestycyj.** W pierwszym rzędzie rząd będzie myślał o komunikacji, a zwłaszcza o szosach.

Z szos każdy korzysta, a na taki ogólny cel muszą w pierwszym rzędzie iść pieniądze podatkowe, pobierane od całego społeczeństwa. W dziale inwestycyj na cele komunikacyjne rząd pomyśli również o kolejach, przedewszystkiem musimy połączyć główne ośrodki z polskiem morzem. Morze, dostęp do morza — to ostoja naszej samodzielności gospodarczej. **Gdybyśmy dziś mieli dobrą komunikację z wybrzeżem polskiem,** stalibyśmy o wiele lepiej. Gdybyśmy tego wybrzeża nie posiadali — nasze położenie gospodarcze byłoby bardzo ciężkie. Tę świadomość trzeba budzić w społeczeństwie.

ROZBUDOWA MIAST.

Minister zapowiada dalej nowelizację ustawy o rozbudowie miast i doraźną akcję budowlaną, mającą na celu **wykończenie rozpoczętych budynków rządowych.**

Co do traktatów handlowych rząd **będzie zmierzał do zawarcia ich z wszystkimi sąsiadami,** ożywiony jest lojalnością i wierzy, że rządy sąsiednie zajmą podobne stanowisko.

O PASZPORTY JEDNAK BĘDZIE NADAL TRUDNO.

W sprawie paszportów — minister nie może dać przyrzeczeń zbyt daleko idących, **narazie nie stać nas jeszcze na wyjazdy luksusowe zagranicę,** minister przypomina, że gdy lir włoski się zachwiał bardzo nieznacznie rząd włoski **odpowiedział na to ograniczeniami paszportowemi.** Natomiast jeżeli idzie o paszporty dla celów gospodarczych i kulturalnych, minister będzie w swoim zakresie stosował daleko idący liberalizm.

Przyrzeczeniem **ustawicznego ścisłego kontaktu ze sferami gospodarczemi** czemu da wyraz już przy dekrecie o zaprowadzeniu Izb handlowych, zakończył minister Klarner swe wywody. Zebrani zgotowali mu gorącą owację, a prez. Epstein podziękował mu raz jeszcze za wyjaśnienia.

———:o:———

Lepsza śmierć — niż hańba.

Tragiczny epilog wieczornych odwiedzin.

Wczoraj wieczorem 22-letnia Helena Gruszewska zamieszkała przy ulicy Wawelskiej 15, przyszła do swojej znajomej niejakiej K. przy ulicy Grabowej 6, gdzie oprócz niej znajdował się również jakiś młody mężczyzna, który począł do Heleny

smalić cholewki.

W pewnej chwili gospodyni przepraszając gości wyszła pozostawiwszy Gruszewską sam na sam z nieznajomym.

Ów zaczął wtedy posuwać flirt zadaleko. Panna Helena stanęła ostro w obronie swojej czci, a gdy nieznajomy w dalszym ciągu atakował, Gruszewska nie mając wyboru,

wolała ponieść śmierć aniżeli być shańbioną.

W mgnieniu oka wyrwała się z rąk bandyty, otworzyła okno i wyskoczyła głową na bruk,

odnosząc złamanie kręgosłupa.

Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł Gruszecką do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej **w stanie bardzo ciężkim.**

———:o:———

Ujarzmione błyskawice.

Próby wyzyskania atmosferycznej elektryczności dla celów praktycznych.

Elektryczność powietrzną — to naturalne źródło energji, której wykładnikami są

pioruny i nawałnice

— ujarzmić i wyzyskać jej siłę żywiołową, dla

wprowadzenia w ruch motorów,

— stanowi jedno z wielu dążeń wiedzy współczesnej.

Jak dotychczas

wszelkie eksperymenty zawiodły

i niejeden wybitny uczony, a nawet stowarzyszenie naukowe, odesłało zagadnienie to ad acta — pod rubrykę niedościgłych marzeń.

Ponieważ jednak los podobny przed niewielu laty spotkał problem wydobywania elektryczności z płynącej wody, a tymczasem inżynier Suess, dzięki swej wodnej turbinie

utopję tę przyoblekł w kształt realny,

można się łacno spodziewać, że pewnego pięknego dnia jakiś genjalny wynalazca zadziwi również świat aparatem umożliwiającym

otrzymywanie elektryczności z powietrza

na podobieństwo aparatu Suessa, który dziś dokonywa cudów zapomocą prądu wodnego.

Niedawno hamburski przyrodnik Plauzon wystąpił z bardzo ciekawym pomysłem, na który wszakże świat uczonych niezbyt optymistycznie się zapatruje.

Wiadomo, że ziemia jest stale naładowana

ujemną elektrycznością,

atmosfera zaś dodatnią.

Powietrze jest za słabym przewodnikiem elektrycznym, trzeba zatem stworzyć o wiele silniejsze zbiorniki i umieścić je w powietrzu.

Plauzon projektuje

wielkie balony na uwięzi z lekkiego metalu

napełnione wodorem i helium. Powierzchnia ich ma być nabita ostremi kolcami, potartemi preparatami radium, dla łatwiejszego przewodzenia elektryczności.

Balony te mają być umieszczone w powietrzu w odpowiednich odległościach około

500 metrów ponad ziemią

i połączone z sobą grupami zapomocą drucianych lin. W ten sposób każda grupa stanowić będzie jeden

elektryczny system

ogarniający możliwie wielki obszar powietrzny.

System elektryczny łączy się z ziemią zapomocą kontaktu

zawierającego tor błyskawicowy,

przez który nagromadzona elektryczność ma się perjodycznie wyładowywać.

Ponieważ ładunek sam przez się

bezustannie się odnawia,

mamy — twierdzi Plauzon —

stale płynące źródło siły

na swoje usługi.

W jaki sposób projekt powyższy wykonać?

Wnioskodawca projektuje wzniesienie na niewyzyskanych przez kulturę gruntach, a zatem: trzęsawiskach, górach, stepach, pustyniach, nad jeziorami i morzami odpowiednich instalacyj zbiornikowych, zapomocą których ma nadzieję z każdego kwadratowego kilometra atmosfery

wydobyć conajmniej siłę 200 koni

a przy udoskonalonych środkach do 500.

Że w atmosferze nietylko podczas burzy, lecz i w czasie pogody elektryczność się znajduje, stwierdził już w r. 1753 Monnier w ślad za słynnym listem Franklina do londyńskiego Royal Society w sprawie użycia kolców jako odciągaczy błyskawic.

Myśy Plauzona jest w zasadzie dobra. Ale i tu jest przecenioma siła otrzymanej energji

w stosunku do kosztów jej produkcji.

Z magnetycznych pomiarów na bazaltowych skałach, w które piorun uderzył, próbowano siłę prądu i natężenie obliczyć. Siła prądu wynosi około 10.000 amperów, natężenie zaś około 500.000 woltów. Inne obliczenia dają

o wiele wyższą cyfrę natężenia;

dla długiej na dwa kilometry błyskawicy naprzykład —

25 miljonów woltów.

Wziąwszy ostatnią cyfrę natężenia i siłę prądu 10.000 amperów, otrzymamy dla jednej błyskawicy, której trwanie wynosi conajwyżej 1/100 sekundy

sumę energji 700 godzin kilowatowych.

Jeżeli przypuścić, że podczas nawałnicy w danej miejscowości padnie 100 piorunów — liczba stosunkowo wysoka — to burza w tem miejscu da

7 tysięcy kilowatowych godzin.

W ciągu roku okolica w naszej geograficznej szerokości liczyć może na

trzydzieści conajwyżej dni burzliwych.

Z powyższego wynika, że, jeśliby się nawet udało wszystką energję nawałnicową uchwycić i zużytkować, odnośny zbiornik w najpomyślniejszym razie dostarczyłby

rocznie 210.000 godzin kilowatowych.

Jestto nadzwyczaj mała wydajność dla technicznych celów, temmniej zasługująca na uwagę, że nadomiar złego w długich przerwach, a w ciągu minimalnie krótkiego — sekundowego czasu gromadzi

stosunkowo niewielki zapas energji elektrycznej.

Dla trzydziestu dni w roku budować drogi zbiornik — to nieekonomicznie.

Miejmy jednak nadzieję, że dobry, lecz niepraktyczny, jak widzimy, projekt Plauzona pobudzi interesujących się problemem ujarzmienia błyskawicy do szukania nowych i tańszych sposobów urzeczywistnienia.

J. Saw.

———x———

O to mu tylko chodzi.

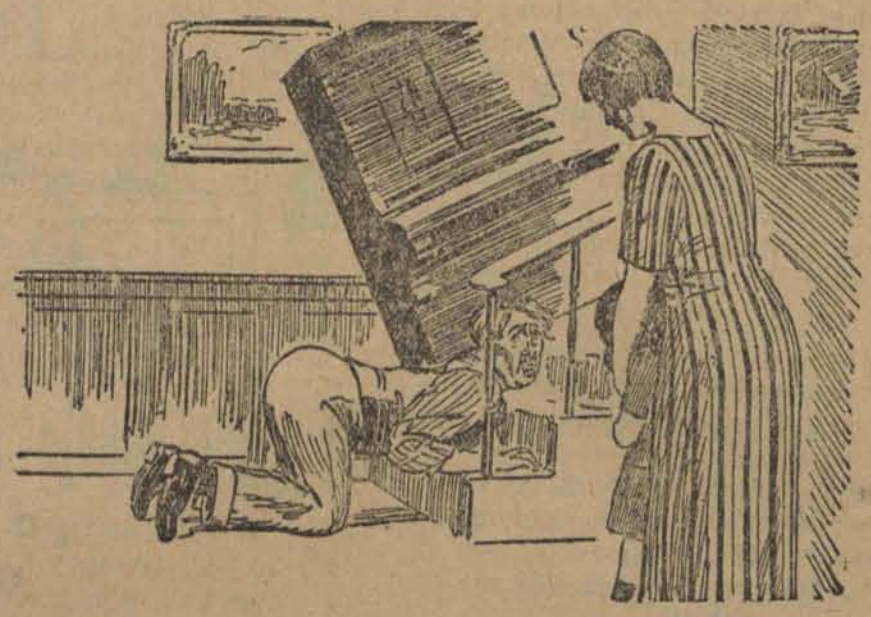

Pani: — Ostrożnie, człowieku, nieście, aby tylko w środku nie popękało...
Zatrudniony: — E, tam... Mnie tam więcej chodzi o wierzch, bo to tak się świeci, że aż szkoda zawadzić o co.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku, dn. 17 do dn. 23 sierpnia r. b.
Dla dorosłych
Więzień twierdzy D'iff
(Hrabia Monte Christo).
Dla młodzieży:
Ten, który zwycięża

EDGAR ALLAN POE.

Żywy portret dziewczęcia.

Zamek, do którego mój sługa siłą wtargnął, nie chcąc dopuścić, abym ciężko ranny spędzał noc na dworze, był jednym z tych zamków, wznoszących się w Apeninach, które opłata i bluszcz i legenda.

Miałem wrażenie, że był opuszczony od niedawna. Rozgościliśmy się w jednym z najmniejszych pokojów, nie tak wykwintnie urządzonym, jak inne. Był to pokój w narożnej baszcie zamkowej. Na otapetowanych ścianach zwisały trofea wojenne i wielka ilość obrazów pendzla mistrzy współczesnych. Obrazy jako dzieła sztuki budziły mój interes.

Rozkazałem Pedrowi, aby zamknął okiennice — była już noc — i zapalił olbrzymi kandelabr, stojący przy kominku. Leżałem na łóżku w pozycji, umożliwiającej widok na ściany. Na stoliku nocnym znalazłem książeczkę, zawierającą objaśnienia dzieł sztuki i ich ocenę.

Czytałem pilnie długo i patrzałem z przejęciem się na obrazy. Ponieważ światło padało na książkę niedostatecznie, przeto wstałem — nie chcąc budzić sługi — i kandelabr odpowiednio ustawiłem.

Następstwo było nieoczekiwane.

Światło licznych świec padało teraz do kąta izby, który skutkiem cienia, jak rzucało łóżko, był niewidzialny. Tym sposobem ujrzałem obraz, którego dotychczas nie zauważyłem. Był to portret młodego dziewczęcia, dojrzewającego do wieku kobiety.

Rzuciłem na obraz spojrzenie przelotne i zamknąłem oczy.

Dlaczego tak uczyniłem, nie było mi zrazu świadomem. Atoli wówczas, gdy powieki spoczywały na oczach o tem myślałem. Był to odruch instynktowny: chciałem zyskać czas do namysłu, chciałem mieć pewność, czy wzrok mnie nie myli i uzyskać władzę nad imaginacją. Patrzałem wciąż na obraz, wzrok wytężając.

Nie było wątpliwości, obraz miał w sobie coś żyjącego.

Jak powiedziałem, był to portret młodego dziewczęcia, główka i biust, malowany sposobem winietowym, jak malował Sully.

Ramiona, piersi i kędziory jasnych, jak by płomiennych włosów rozpływały się w cieniu o barwie nieokreślonej, tworzącym tło obrazu. Rama była owalna, rzeźbiona filigranowo. Jako dzieło sztuki było niezrównane. A przecież ani sztuka, ani piękność sportretowanej nie sprawiły na mnie tak potężnego wrażenia, jak rzecz inna. W pierwszym momencie wydawała mi się — może był to wpływ ziawiającej się gorączki — żywą. A przecież wiedziałem, że jestem przytomny. Usiadłem w łóżku i wpatrywałem się bez przerwy.

W końcu ułożyłem się, aby zdać sobie sprawę, że czar, jaki obraz posiada, polega na ujęciu życia, na wymalowaniu istotnego życia. Pomału czułem, jak mnie ogarnia przerażenie. Z trwogą wstałem i kandelabr ustawiłem, jak dawniej, tak iż obraz pozostawał w cieniu.

Wziąłem do ręki książeczkę z objaśnieniami. Znalazłem wkrótce opis portretu.

Oto, co przeczytałem:

Była dziewczęciem o niezwykłej urodzie, a ile w niej było piękna, tyle radości życia. Nieszczęsną była godzina, w której jej serce zapłonęło miłością. Zakochała się w malarzu. On popędliwy, gwałtowny posiadający już kochankę w sztuce, ona dziewczyna urocza, wesoła, pełna wdzięku, kochająca i ubóstwiająca wszystko, z jedynym wyjątkiem sztuki, która była jej rywalką.

Wydawało się jej czemś przerażającem, gdy malarz pragnął ją wymalować. Nie zdawała sobie z tego przerażenia sprawy. Ale była pokorna, posłuszna i tydzień za tygodniem pozowała w wąskiej izdebce w wieży basztowej, gdzie światło padało tylko na białe płótno i sztalugę. On doznawał rozkoszy coraz większej z pracy. Nie zauważył, że z jej bladej twarzy znikły rumieńce, że jej oczy gasły. Pozostał jej tylko uśmiech, ponieważ widziała, jak on, malarz światowej sławy, znajduje rozkosz w przenoszeniu jej na płótno.

Pracował dniem i nocą, aby oddać na płótnie tę, która go tak kochała i którą on uwielbiał.

Gdy dzieło było na wykończeniu, malarz stał się tak zazdrosnym o nie, że nie pozwalał nikomu wchodzić do izdebki. Od obrazu odrywał oczy rzadko i prawie nie patrzał wcale na nią.

Nie zauważył, że obraz malował jej krwią, bielą lic, blaskami jej oczu, że z niej samej barwy życia wydobywał.

Już tylko miał dotknąć pendzlem ust, aby pochwycić refleks życia i dotknąć oczu, aby błysk źrenic utrwalić. Ledwie, że tego dokonał, gdy zdumiony i przerażony począł wpatrywać się w dzieło. Zawołał głosem donośnym:

— To nie jest obraz! To życie samo!...

I w tej chwili obrócił się, aby spojrzeć na dziewczynę ukochaną.

Była martwa.

Zdrój jej życia, rozkosze barw jej ciała, ciemny lazur oczu spłynęły na płótno.

Była cieniem szarym i bladym, ciszą bez natchnienia.

Z typów galerji ludzkiej.

Nabab indyjski największym skąpcem świata.

Każdy poddany musi mu w dniu jego imienin złożyć podarunek.

Niezmierzonemi są bogactwa radży Hederabadu, księcia indyjskiego Nizama Usama Alli Khana. Panuje nad 13 miljonami poddanych, czekających na

najlżejsze skinienie swego władcy.

Miljardy dolarowe krezusów przemysłowych Ameryki północnej, najwspanialsze skarby koronne, władców europejskich biedną wobec tego

prawdziwego księcia z „Tysiąca i jednej nocy".

Księstwo jego leży w jednej z najbardziej urodzajnych części Indyj i codziennie rośnie bogactwo tego potentata. Dwór nababa kapie od złota i kosztowności, pałac błyszczy od klejnotów, jedwabi, bezcennych dywanów, marmurów, fontan i wszystkiego co do bajki wschodniej należy...

A jednak... Radża Hederabadu

żyje poprostu w ubóstwie,

niby ciężko pracujący, źle płatny robotnik miejski... Siedzi niby pająk nad swem bogactwem i pilnuje chciwie, by nic z niego nie uronić tak, jakby od najdrobniejszego wydatku zależała równowaga jego wydatków, jakby zagrożona

była jego starość!...

Kiedy przed kilku laty bawił u niego książę Walli, wtedy radża zmienił coprawda, ale na krótko tryb swego życia, bo chodziło o jego prestiż. Niesłychanym kosztem urządził

idealne boisko gry w polo,

ażeby książe nie musiał rezygnować ze swej gry ulubionej w ciągu tych kilku dni, które spędzi w jego księstwie...

Także w czasie wojny okazał nabab wielkoduszność: własnym kosztem

wyekwipował dwa pułki kawalerji krajowców

i wydał na inne jeszcze cele około 1000 tys. pełnowartościowych funtów angielskich.

O ile jednak nie jest jakaś większa sprawa w grze, natenczas Nizam, z pewnością jeden z najbogatszych, jeśli nie najbogatszy człowiek świata,

zmienia się nie do poznania!...

Posuwa się w swem skąpstwie tak daleko, że obecnie angielskie władze kolonjalne musiały mu zwrócić uwagę na to, by zmienił swój system rządzenia...

Posiada on bowiem nieograniczone uprawnienia rządowe w wewnętrznej administracji swego kraju, jest poprostu despotą, co wyzyskuje w sposób najbrutalniejszy i najbezwzględniejszy, celem podwyższenia bogactwa swego domu. Zaprowadził zwyczaj, że w

dniu swych urodzin i z powodu innych okazyj familijnych każdy poddany musi mu dać podarunek.

Wykorzystuje każdy wypadek zgonu swego poddanego, czy krewnego, by albo cały jego spadek, albo część sobie przywłaszczyć...

Nawiasem mówiąc nie waha się on również przed zastosowaniem najprymitywniejszej korupcji, jak naprzykład

sprzedawaniem urzędów dającemu najwięcej!

Ten nabab, którego majątku wogóle nie można oszacować, gdyż jest za wielki, a który drży bez ustanku, że część tego majątku utraci, jest zaprawdę jednym z najciekawszych „typów galerji ludzkiej".

———x———

Deszcz dolarów spadł na bezdomnego włóczęgę.

Szczęście zapomnianego wynalazcy.

Na klinice w San-Francisko leży 39-letni Jerzy Carson, do niedawna bezdomny włóczęga, dziś jeden z miljonerów. Carson, mając lat 19, wynalazł

nową metodę topienia miedzi,

którą opatentował. Metoda ta zyskała sobie uznanie, lecz wyzyskanie jej wzięli w swe ręce niesumienni spekulanci, nie respektując praw wynalazcy.

Procesy Carson przegrał, niemając pieniędzy na ich prowadzenie. Dopiero teraz zajęło się nim kilku kapitalistów, którzy proces przeprowadzili przez wszystkie instancje i wygrali go. Carson znalazł się nagle w posiadaniu

20 miljonów dolarów.

W szpitalu, gdzie otrzymał wieść o szczęśliwym zwrocie swej karjery, dosięgły go tysiące listów żebraczych, propozycyj małżeńskich i t. p. Carson ma zamiar fortunę swą użyć na cele badań naukowych.

Francja się wyludnia natomiast Włochy cieszą się obfitością dzieci.

Od dawien dawna znaną jest maksyma, że kapryśna fortuna nierówną miarą rozdziela swe dary życiowe:

jednemu dostaje się za mało, a drugiemu —za dużo...

Ta smutna refleksja uprzytomniła się niedawno w całej swej rozciągłości pewnemu statystykowi francuskiemu, który zajmuje się kwestją coraz bardziej się zwiększającego wyludnienia Francji.

Ale nie wszystkie kraje są tak pokrzywdzone. I tak n. p. Włochy mogą się pochwalić istnem błogosławieństwem bożem w

postaci ogromnej obfitości dzieci.

We Włoszech znajduje się około 20 tysięcy rodzin, posiadających przeszło dziesięcioro dzieci. Na pierwszem miejscu trzeba tu wymienić prowincję Treviso (1032 rodzin), następnie Medjolan (865), Padwa (788), Udine (785), Bari (668), Florencja (602), Lesce (600), Trient (600), Syrakuzy (599), Bergamo (570), a Rzym 517 rodzin.

A więc cyfry istotnie imponujące.

Niefortunny radny

rozchorował się z rozpaczy.

Nowe źródło dochodów miasteczka bawarskiego.

Rada miejska bawarskiego miasta Landau, położonego nad Izerą, długo przemyśliwała, w jaki sposób zdobyć

nowe źródło podatkowe.

Wreszcie za poradą pana aptekarza I. Biedermana postanowili ojcowie miasta obłożyć podatkiem 50 marek rocznie

wszystkie fryzury chłopięce kobiet z Landau.

Dama, posiadająca krótkie włosy, jeśli zamieszkała w sławetnem mieście dłużej, niż miesiąc, była zmuszona do płacenia tego podatku. Uchwała rady miejskiej wywołała

niesłychaną wrzawę w całej Bawarji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakwestjonowało podatek, a poczciwy pan aptekarz, wróg krótkich włosów kobiecych, rozchorował się z rozpaczy.

KINO Dom Ludowy

Dziś

Cesarzowa

(Katarzyna II, gdyby żyła w XX wieku)

W roli głównej POLA NEGRI

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Kłamiesz kobieto!

Potężny dramat w 8-iu aktach.
W rolach głównych: Nita Naldi, Lewis Stone i Wirginia Valli.

Nad program Domorosły Szerlok Holmes w 2-ch aktach.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkie dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Krateczki sądowe.

Od sądu pokoju do Prezydenta Rzeczypospolitej

po ułaskawienie.

Ukarany plotkarz.

Pan Dawid J., zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej, był illo tempore amatorem przygód karnawałowych. Na jednej z maskarad poznał cudną dzieweczkę, przepędziwszy z nią parę godzin rozkosznej zabawy w olbrzymiej, udekorowanej fantastycznie, sali Filharmonji.

Panienką ową była młodziutka panna Cesia —ska, również na ulicy Zawadzkiej mieszkająca. Pomimo, iż wiodła tryb życia bardzo wesoły, cieszyła się opinją jak najlepszą. Przystojny, 25-letni pan Dawidek wywarł na niej mocne wrażenie, tak, że w serduszku jej zaczęła się budzić miłość. Stosunek ich zacieśniał się coraz bardziej. Kilka lat trwał romans upojny i panna Cesia była zdania, że posiadła w osobie pana Dawidka skarb najwyższy. Tak przynajmniej mawiała przyjaciółkom.

I NASTAŁ KRES MIŁOŚCI.

Nie wiadomo z jakiej przyczyny miłość panny Cesi i p. Dawida zaczęła raptownie oziębiać się. A gdy doszła już do zera, w pewnej cukierence, przy dźwiękach muzyki nastrojowej młodzi powiedzieli sobie p a s i rozeszli się, każde w swoją stronę.

Kto z nich bardziej rozstaniem się przejął, nie wiemy również, dość, że p. Dawid jął rozsiewać o pannie Cesi wieści hańbiące, a mianowicie, że należała do niego w sensie najbardziej niedwuznacznym i chlubił się, że pozbawił ją dziewictwa.

Panna Cesia dowiedziawszy się o powyższem, nie załamała rąk bezradnie, jeno oburzona święcie, udała się do jednego ze znanych adwokatów miejscowych i powierzyła mu sprawę sądową przeciwko brzydkiemu plotkarzowi.

Pan mecenas, mocno sprawą zainteresowany, wziął się z energją do dzieła.

ZASŁUŻONA KARA.

Sprawa z oskarżenia panny Cesi —skiej przeciwko Dawidowi J., o potwarz, znalazła się na wokandzie sądowej jeszcze w roku 1925. Pan Dawidek stanął przed sądem cały drżący, przeczuwając, że sprawa będzie miała przykry dlań epilog. Nie omylił się, albowiem pan sędzia Knappik skazał go z art. 53 K. K. na trzy miesiące aresztu.

Bronił się jak mógł, nieborak. Na się to jednak zdało.

Martwił się przeto srodze, a wraz nim martwiła się młodziutka żona.

PRZEZ WSZYSTKIE INSTANCJE.

Myśl, że dzięki swej b. kochance dzie musiał spędzić trzy długie miesi w murach Urzędu Śledczego, wydawa się panu Dawidowi paradoksalną. Pos nowił dowieść jej przeto, że wyrok są pokoju nie jest jeszcze dostatecznie m rodajny. Wniósł przeto apelację do są okręgowego, który jednakże, po rozp znaniu sprawy, zatwierdził wyrok są pokoju w całej rozciągłości. Przez apelacyjny, który również wyrok twierdził, sprawa dotarła do Sądu N wyższego, który biednemu p. Dawido zadał cios ostateczny, dołączając do w roku pierwszej instancji decyzję pok cia przez oskarżonego kosztów są wych, które wyraziły się w kwocie d znacznej. I oto zaczęła się zbliżać o chwila straszna, kiedy to p. Dawid miał być odstawiony do aresztu. W się tedy na kawał. Zwrócił się do sęd go pokoju 3-go okręgu z prośbą o od czenie wykonania wyroku ze wzgl na chorobę żony. Łgarstwo wyszło jaw i oto przed dziesięciu dniami pan wid rozpoczął przymusowy swój po w gmachu Urzędu Śledczego za kra mi.

DO PANA PREZYDENTA RZECZY POSPOLITEJ.

Ostatnią deską ratunku w mniema p. Dawida było zwrócenie się z pr o ułaskawienie do p. Prezydenta Rzec pospolitej. Wykoncypował tedy olbr mie podanie. Sąd pokoju odmówił p jęcia go i pouczył rodzinę p. Dawida podanie winno być skierowane przez ministrację aresztu do sądu okręgow

Sąd ten, po rozważeniu motywów dania, uznał je za nieodpowiadające czywistości i zadecydował, że nie ono być do Pana Prezydenta sk wane.

Niechaj sprawa ta będzie przest dla tych wszystkich, którzy mają te s co p. Dawidek narowy. Sza—wk

Dzień w Łodzi.

—:x:—

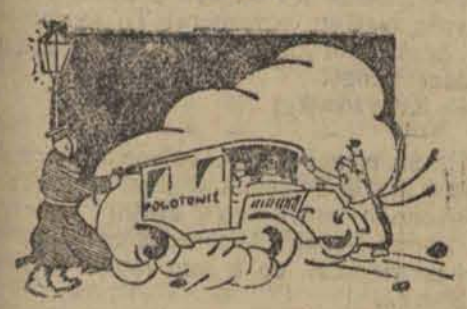

Po krzyku i wrzasku znaleźli się w potrzasku.

Franciszek Malowaniec i Edward Buchwald, zamieszkali przy ulicy Wierzbowej 8, oraz ich serdeczny przyjaciel, Aleksander Przeździęk (Wagnera 9), stanowili bardzo

wesołą i zgraną trójkę

o nieposzlakowanej, jak dotychczas, opinji.

Stale rozbawieni i eleganccy, polowali na samotne dziewczęta w parku 3-go Maja, lub też w parku im. Staszica, prowadząc

niewinne flirciki i żarty.

W dniu wczorajszym jednakże, uprzykrzywszy sobie snać bezcelowe łowy na płeć piękną, trójka postanowiła przystąpić do interesu, który przyniósłby im korzyści materjalne. Krótko mówiąc, Malowaniec, Buchwald i Przeździęk zaniechawszy flirtów,

wzięli się do kradzieży.

W dniu wczorajszym też przystąpili do debiutu. Trójka, zachowując niezbędne w takich wypadkach środki ostrożności, zakradała się zapomocą włamania do mieszkania pani Jadwigi Handke, zamieszkałej przy ulicy Pomorskiej 62.

Szybko postępowała praca i już zdawało się, że nic nie zamąci przedsięwzięcia naszej „trójki", gdy wtem, jak grom z jasnego nieba, rozległ się przeraźliwy okrzyk:

„złodzieje!"

Przyjaciele rzucili się do panicznej ucieczki; ich śladami pobiegło kilka zaalarmowanych osób.

Malowańca, Przeździęka i Buchwalda ujęto i odprowadzono do komisarjatu policji.

PAMIĘTAJ
MAOK TĘPI WSZELKIE ROBACTWO
DLA LUDZI I ZWIERZĄT NIESZKODLIWY

Kielich goryczy wysączony do dna.

Wiejska dziewczyna w sidłach zwyrodniałego parobka.

22-letnia Anastazja Mąka, córka dość zamożnego wieśniaka z pod Skierniewic, osóbka o niezwykle gorącym temperamencie wyrósłszy z dziecięcych lat już wodziła rozkochanym wzrokiem za

urodziwymi parobczakami.

Rodzice jej ludzie dość inteligentni jak mogli powstrzymywali córkę, od tych zalecanek nie wróżących nic dobrego.

Skoro jednakże ojciec uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi przy młócce zmuszony był przez dłuższy czas przebywać w łóżku, Nastka, na którą matka zajęta gospodarką i wychowywaniem młodszego rodzeństwa nie mogła pilnie baczyć pofolgowała

swemu gorącemu temperamentowi.

Najęty do pracy na czas niemocy ojca, parobczak znany w okolicy awanturnik, lecz nadzwyczaj pracowity, stanowił dla dziewki dostateczny objekt.

Stanisław Brocki tak bowiem nazywał się parobek rodem z Łodzi, już w pierwszym tygodniu spędzonym na zagrodzie Mąki, spostrzegł umizgi Nastki.

Szybko nawiązał się tedy romans i gdy stary Mąka opuścił łóżko spostrzegł z przerażeniem, że parobka, wobec skutków romansu z Nastką,

oddalić nie podobna.

Brocki jednakże umknął sam w chwili gdy rozmiłowana w nim Nastka

powiła dziecko.

Po kilku tygodniach Brocki zjawił się ponownie u Mąków, oświadczając iż gotów jest wziąć Nastkę wraz z dzieckiem na utrzymanie do Łodzi. Wieśniak wskutek plotek kursujących po całej wsi

zgodził się na propozycję Brockiego

i wręczywszy Nastce kilkaset złotych oddał ją opiece byłego parobka. Ten zainstalowawszy się z kochanką w swojej kawalerce w Łodzi przy ulicy Nowo-Rybnej 1. począł hulać dokąd starczyło pieniędzy przywiezionych ze wsi, mając już dość miłości Nastki wysyłał ją

na zarobek na ulicę.

Posłuszna woli swego pana Nastka zaciągnęła się w szeregi nierządnic. Zachłanne mu Brockiemu mało było pieniędzy przynoszonych przez kochankę, wysłał więc ją po większą sumę do ojca. Udała się więc Nastka do domu, a kiedy ojciec nie chciał dać pieniędzy,

skradła mu z kufra 700 złotych

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi i oddała kochankowi całą sumę. Ten otrzymawszy gotówkę oświadczył cynicznie, że opuszcza ją na zawsze.

Prosiła go na klęczkach aby pozostał. Ale napróżno. Wówczas Nastka rzuciła się na niego z zaciśniętemi pięściami. Łotr pobił ją i zbiegł zabierając część jej rzeczy.

Teraz wyczuła Nastka grozę swego położenia. Wyrzucona z domu ojcowskiego, opuszczona przez Staśka, pozostała na lasce losu losu wraz z

kilkumiesięcznem dzieckiem.

Dość miała tego życia i szybko zadecydowała o swoim dalszym losie. Dziecko wyniosła w kąt ciemnego korytarza, poczem wróciwszy do mieszkania,

wypiła jodyny.

Oszalała z bólu chcąc skrócić swą mękę wyskoczyła przez okno pokoju znajdującego się na strychu parterowego domku. Leżącą bez przytomności przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Dzieckiem zaopiekowali się litościwi sąsiedzi.

Kto winien---

lokator, dozorca czy dzwonek?

Dozorcę domu przy ulicy Zakątnej nr. 65, człowieka nadzwyczaj cichego, spotkała w dniu wczorajszym

przykra niespodzianka.

Około godziny 12 w nocy dozorca zmęczony całodzienną pracą i częstem otwieraniem bramy, legł na zasłużony spoczynek.

W tejże samej chwili rozległ się głos dzwonka .To pan Roman S... lokator

znany ze swej krewkości

i dzikiej energji wracał do domu po sutej, zakrapianej wódką, kolacyjce.

Dozorca, śpiący dość twardo, nie przebudził się, dopiero, gdy pan S. zaczął dobijać się do bramy,

skoczył ile sił do bramy.

Skoro tylko otwarła się brama, pan S., miast należności za otwarcie, obdarzył dozorcę

potężnemi razami.

przy wtórze niezbyt przyzwoitych słów.

Potem lokator umknął do swego mieszkania; dozorca zaś z podbitem okiem udał się do pobliskiego komisarjatu i zameldował o zajściu.

Wojowniczego lokatora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

—:o:—

Z nieoświetlonego okna...

Nocne łowy lokatorów domu.

Około północy w podwórzu domu przy ulicy Konstantynowskiej 27, zamajaczył

cień mężczyzny z workiem na plecach.

Lękliwe przyciskanie się do murów człowieka świadczyło bardzo wymownie o jego nieczystych zamiarach.

W miarę jak gasły światła w mieszkaniach, spóźniony gość czuł się lepiej, z chwilą zaś kiedy na rozległem podwórzu zapanowała zupełna ciemność osobnik ów już bez obawy począł kręcić się po podwórzu i zaglądać do poszczególnych mieszkań na parterze.

Zdarzyło się że tejże nocy jeden z lokatorów domu narzekający na bezsenność siedział przy oknie w

nieoświetlonym pokoju.

Ujrzawszy tajemniczy cień, lokator począł mu się bacznie przyglądać i wyczuł w nim wreszcie złodzieja.

Nie oczekując już skutków dalszej obserwacji, narzekający na bezsenność lokator

zbudził cicho kilku sąsiadów

i z ich pomocą zatrzymał tajemniczego gościa.

Odprowadzono go do IV komisarjatu policji, gdzie okazało się że jest to niejaki 30-letni Roman Wojdym, bez stałego miejsca zamieszkania, w worku znajdowała się świeca, zapałki i rozmaite narzędzia. Wojdyma osadzono w areszcie.

P. WYNNE 71)

ŚLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

— Dzień dobry, lordzie Fanszow. — Książe Karmina mówił znakomicie po angielsku i odznaczał się manierami dżentelmena. Jego trzyletni pobyt na uniwersytecie oksfordzkim dał doskonałe rezultaty. Nauczono go tam jednak także picia... Nie był alkoholikiem, ale daleko mu było do tej wstrzemięźliwości, jaką odznaczał się jego stary ojciec, który leżał w tej samej chwili na kolanach, zatopiony w koranie, w pałacu o pięciuset pokojach, sławiąc Allacha. Syn, — światłość jego oczu, — jak go nazywał w obrazowej mowie wschodu wracał teraz z Anglji do domu, aby objąć rządy, które starcowi zaczynały już ciężyć.

— Posuwamy się pomimo gorąca naprzód. Jutro wieczorem będziemy już w Adenie, — rzekł Fanszow, opierając się o parapet. — Mieliśmy przez całą drogę dotychczas doskonałą pogodę. Księcia to zapewne cieszy, że się zbliżamy do Indyj? — Fanszow nie przerywał przez cały czas konwersacji i nie dawał po sobie poznać, że doskonale widzi wszystko; oczy Hindusa, napół zakryte długiemi rzęsami nie odwracały się ani razu z postaci Iry.

— Cieszę się, że wracam do swej ojczyzny, — odrzekł Hindus dziwnym tonem. Ira wstała. — Pani pozwoli?—zwrócił się do niej nagle, nie zwracając uwagi na Fanszowa.

— Ach, proszę bardzo, — odparła Ira, oblewając się mimowoli rumieńcem. Książę wydawał się jej romantyczną postacią. Przedewszystkiem był bogatym i posiadał wspaniałe klejnoty, jakich przedtem nigdy jeszcze w życiu nie widziała. Miał też dwadzieścia prawdziwych żon i 500 nałożnic... — opowiadał jej to mąż.

— Ale dlaczegoż ty mieszasz żony z nałożnicami? — zapytała wówczas Ira, spoglądając z podziwem na zgrabnego Hindusa, grającego opodal na pokładzie w tennisa.

— Ach, ty moja gąsko, nie słyszałaś o tem nigdy przedtem? — Fanszow wyciągnął przed siebie swe długie nogi i śmiał się z zakłopotania swej żony. — Na wschodzie obowiązek jest zawsze pomieszany z przyjemnością, — dodał, czyniąc żartobliwą aluzję do żon i nałożnic.

— Nie rozumiem, jak to można, — odpowiedziała Ira, czerwieniąc się z powodu nieustannego śmiechu męża. Nienawidziła tego drażniącego śmiechu, który podkreślał niejako jej niższość. Uważał ją widocznie nie za równorzędną, ukochaną żonę, lecz za przyczepkę, która służy tylko do wyładowania swego humoru. Strumień goryczy zalewał coraz bardziej źródło jej miłości; ogarniała ją dziwna chęć zadania mu cierpień i wywołania w nim uczuć zazdrości i tęsknoty, które do niedawna były tylko jej udziałem. Te myśli nie dawały jej spokoju po nocach, gdy z otwartemi oczyma leżała w swej wspaniałej kajucie. Fanszow i jego żona podróżowali nowym, luksusowym okrętem, nie zwracając uwagi na koszta.

Stał teraz pełen wytwornej elegancji, oparty o parapet pokładu i spoglądał z pod oka na Hindusa, który nie krył swego zachwytu dla Iry. Ira zaś, mimo, że spostrzegała niechęć swego męża do maharadży, postanowiła nadal być dlań uprzejma i życzliwa.

— Proszę bardzo, — powtórzyła, podając księciu Karminie swą książkę i robótkę do potrzymania.

— A co pani rozkaże z tem uczynić? — zapytał piękny Hindus, czując podobnie, jak Ira, że to gniewa wysokiego, dumnego Anglika.

— Będę panu bardzo wdzięczna, jeżeli pan zechce mi to przynieść do mojej kajuty, — odrzekła Ira z uśmiechem.

— Ja sam to zaniosę. Dziękuję, maharadżo-sahibie, — wtrącił nagle Fanszow, zbliżywszy się do nich i odebrawszy z rąk Hindusa robótkę i książkę. A teraz zdaje się winniśmy użyć nieco ruchu. Iro. Dowidzenia tymczasem, — rzekł do Hindusa, który stał i czekał. — Chodź, moja droga. — obrócił się i poszedł.

— Jacy ci Anglicy są niewychowani i brutalni wobec Hindusów, — rzekła Ira rozgniewana, gdy znaleźli się w salonie. — Nie dziwię się, że oni nas nienawidzą.

Fanszow zaczekał chwilę z odpowiedzią, albowiem bał się, że inaczej nie potrafi się pohamować. Następnie rzekł: — Ty się na tem nie rozumiesz, moja kochana. Hindusi mają całkiem inne reguły zachowania, aniżeli my. Gdybym ja się zaczął zalecać do żony radży Karminy, albo też zaproponował jej wykonanie drobnych poleceń, spotkałbym się z najgorszą oceną mego kroku. Zwłaszcza, gdyby te drobne usługi sprawiały jej przyjemność, to obudziłaby się pewnego rana... bez nosa naprzykład. Dlaczegoż ja mam zgodzić się na to, na co on by pod żadnym warunkiem nie pozwolił?

— Nie można robić takich porównań, — szepnęła Ira.

— Taaak? A dlaczego, jeśli wolno spytać? — zapytał Fanszow, spoglądając z uśmiechem na idącą obok niego postać.

(d. c. n.).

W labiryncie życia łódzkiego.

Kiedyż wreszcie uchronimy się od wizyt podejrzanych włóczykijów i oczajduszów.

Żebractwo musi zniknąć z ulic naszego grodu. --- Świetny teren pracy dla łódzkich filantropów.

Jedna z licznych klęsk, jakie gnębią nasze społeczeństwo, jest plaga żebractwa.

Prawda, że panujące obecnie ciężkie czasy powodują chętnych do pracy, gdy jej znaleźć nie mogą, do prośby o wsparcie, o pomoc w przetrzymaniu krytycznego czasu.

Obok tego, może nawet uzasadnionego motywu żebractwa, występuje inny, a mianowicie chęć łatwego utrzymania się z dobroczynności i naiwności ludzkiej.

„UPRZEMYSŁOWIONY" FACH.

Plaga żebractwa staje się coraz większa i co znamienne, temu świeżo „uprzemysłowionemu" fachowi odają się często inteligenci ubrani skromnie, ale czysto i porządniej od ofiarodawców.

Dzięki rozwojowi tego „przemysłu" nastąpiło zróżniczkowanie wśród żebraków i każdy żebrak uprawia pewien rodzaj żebraniny, w którym się specjalizuje i dochodzi do niezwykłej precyzyjności w umiejętnem nabieraniu ludzi.

DOBRY SPOSÓB NA ŻEBRAKÓW.

Znamy więc „wdowy z małemi dziećmi i chorym mężem", podróżnych, którym stale brak pieniędzy na bilet, wiecznie poszukujących posad na ulicach tych samych i t. d. i t. d.

Specjalista w pewnym gatunku żebractwa, robi odpowiednio nieszczęśliwą minę i nawet na żądanie, pokazuje dokumenty, które stwierdzają jego poprzednie zajęcie.

Na prowincji natomiast, obok stale uprawianych rodzajów żebractwa, istnieje nowy, a to wędrówka w poszukiwaniu za pracą, przyczem poszukiwacz na wypadek propozycji, aby w miejsce żebraniny trochę popracował, natychmiast się wynosi, nie pytając więcej ani o datek ani o dalszą drogę.

SĄ I PRAWDZIWI NIESZCZĘŚLIWI.

Nie wszyscy żebracy uprawiają swój zawód z miłości do lenistwa i włóczęgostwa, lub dla złodziejstwa. **Są i tacy, których los prześladuje, a pragnąc żyć, zwracają się o litość do osób lepiej przez los usposażonych. Niestety, nawet ich nieszczęścia są zręcznie wyzyskiwane przez różnych wydrwigroszów.**

O ZORGANIZOWANIE DOBREJ OPIEKI.

Plaga żebractwa wymaga koniecznie usunięcia jej a może to się stać przy współudziale władz rządowych i samorządowych i społeczeństwa.

Zorganizowanie dobrej opieki nad faktycznie nieszczęśliwymi i prześladowanymi stale lub doraźnie przez los, otwiera doskonały teren pracy dla społeczników łódzkich.

PRZYKRE WIZYTY.

Nieszczęśliwi, bez poniżania swej godności ludzkiej, znaleźliby opiekę, a społeczeństwo zostałoby uwolnione od wydrwigroszy i wizyt różnych niepożądanych i podejrzanych „włóczykijów", gdyby ludzie z inicjatywą w sprawach społecznych, zechcieli zorganizować jakąś opiekę nad prawdziwymi żebrakami, których kwalifikacje do korzystania z dobroczynności byłyby należycie sprawdzane i kontrolowane.

Wszystkie handle, biura i t. d. przez opłacanie skromnej składki na rzecz Towarzystwa opiekującego się żebrakami, zostałyby uwolnione od przykrych wizyt.

Kwestja ta jest stale otwarta i czekamy na inicjatywę w tym względzie ludzi pracujących na niwie społecznej.

Na letnisku.

Mąż: — Ciesz się, postanowiłem kupić ten mająteczek...
Żona: — Żartujesz? Za co? Przecież niedawno ogłosiłeś upadłość?
Mąż: — No tak — upadłość interesu, ale nie gotówki.

Krwawy incydent na szosie pod Nowosolną.

Jeden z uczestników zmarł pod kijami.

W dniu wczorajszym około godziny 4 po południu we wsi Nowosolna powiatu łódzkiego miała miejsce gwałtowna bójka **zakończona śmiercią 23-letniego Jana Janeczka, łodzianina, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej nr. 125.**

Janeczek z dwoma jeszcze pijanymi mężczyznami jechał wozem w kierunku Brzezin.

W samej wsi Nowosolna naprawiano podówczas szosę; jadący nie zwracając uwagi na słowa drożnika, nawołującego ich do ziechania na bok, zacięli silnie konia i pojechali dalej.

Wówczas drożnik wraz z zatrudnionymi robotnikami zatrzymał jadących. Wywiązała się gwałtowna kłótnia.

Pierwszy cios padł ze strony upartych pijaków, a nawet jeden z nich **uderzył któregoś robotników batem.**

To dało powód do ogólnej bójki. Janeczek ze swoimi towarzyszami podróży zeskoczyli z wozu, rzucając się na uzbrojonych w kije robotników.

Janeczek otrzymawszy kilka uderzeń w głowę, upadł na ziemię.

Jeden z towarzyszy jego niejaki 30-letni Mieczysław Pawłowski, również łodzianin, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej nr. 76, **odniósł pokaleczenie lewej połowy twarzy, policzka i ucha.**

Bójkę zlikwidowali nadbiegli z posterunku policji powiatowej w Nowosolnej funkcjonarjusze.

Janeczek w niespełna 5-iu minut od chwili wypadku **zmarł nie odzyskawszy przytomności.**

Zwłoki jego zostały zabezpieczone na posterunku policyjnym do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Pokaleczonemu Pawłowskiemu udzielono pomocy lekarskiej na stacji pogotowia ratunkowego w Łodzi. Stan jego jest zadawalniającym.

W związku z powyższem komendant posterunku policyjnego w Nowosolnie zarządził aresztowanie kilku osób, które w dniu dzisiejszym zostały przesłane na śledztwo do Ekspozytury Urzędu Śledczego w Łodzi.

Miła gawęda w poczekalni dworca

skończyła się fatalnie dla kupca z Łowicza.

Szybciej aniżeli zamierzał, przybył pan Moszek Wojman, zamożny kupiec, zamieszkujący w Łowiczu, na dworzec kolejowy Łódź-Kaliska. Kasy biletowe były jeszcze zamknięte, więc też mając dość czasu do odejścia pociągu p. Wojman zmęczony bieganiną po składach i sklepach łódzkich,

usiadł w poczekalni trzeciej klasy,

walizkę z rzeczami na sumę około 1000 zł. kładąc na posadzce obok siebie.

Po chwili obok odpoczywającego kupca usiadło trzech przyzwoicie ubranych osobników. Rozpoczęli rozmowę na temat handlowy. Żyłka kupiecka odezwała się w Wojmanie, który też wziął udział w dyskusji współwyznawców.

Wtem otwarto kasy, pan Moszek musiał iść wykupić bilet. Walizka była niezwykle ciężka, więc postanowił ją **powierzyć opiece miłych interlokutorów.** Tak też uczynił.

Po powrocie zastał ławkę pustą. Uprzejmi gawędziarze zniknęli, a wraz z nimi

wartościowa walizka.

Przestraszony kupiec zameldował o kradzieży na posterunku policyjnym, znajdującym się na dworcu.

Za sprytnymi złodziejami wszczęto poszukiwania.

—:o:—

Choć nie mamy konsorcjum amerykańskiego,

jednak nie było dotąd w Łodzi wypadku przy robotach kanalizacyjnych.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj w południe na placu przy ul. Koszarowej w czasie robót około zbiornika kanalizacyjnego wydarzył się straszny w swych skutkach wypadek. Oto obsunęła się olbrzymia forma, która **przygniotła dwóch robotników do żelaznych prętów zbiornika.**

Jeden z robotników zmarł w szpitalu. Doznał on pęknięcia i częściowego zmiażdżenia czaszki. Jak wiadomo roboty kanalizacyjne w Częstochowie prowadzi amerykańskie towarzystwo Ullen et Comp.

ZAMIAST FELJETONU.

Połowiczność.

Nie pojmie tego człek przeciętny, nie ogarnie wątłym rozumem! To są mądrości abrakadabryczne! To jest alchemja wyższej rangi!

— Krzyżówka!

— — — — — — —

Prasa pisała o tem tysiące razy, publiczność pisała do redakcji niezliczone listy. Mówiono o tem długo i głośno. Opierało się o sejm i senat. Wreszcie, cały prawie kraj powiedział, co o tem myśli. A tymczasem?...

— — — — — — —

Dwa mamy zakazy, absolutnie nierealne, dwie dziedziny życia, zakazami krępowane: prawo wyjazdu zagranicę — i prawo picia wódki.

Chociaż oba prawa nic nie mają z sobą wspólnego, wspominamy o nich łącznie, gdyż w utrzymaniu tych niepopularnych praw przebija się najjaskrawiej nasza obłuda i połowiczność!

O tem, że można pociągnąć niezgorzej, jeżeli się ma ochotę, czy to sobota, czy niedziela, czy wielkie święto — wie też każdy!

Ale niezrozumiałych szranków paszportowych godnych czasów Mikołaja I-go definitywnie jakoś nikt nie ma odwagi obalić: zaleca się zato urzędom podwładnym tolerancję i liberalne stosowanie przepisów, co równa się w praktyce — stałemu obchodzeniu tych przepisów, względnie naciąganiu ich do ostatecznych granic!

Jedzie literat za ulgowym paszportem, jedzie profesor, jedzie aktor, jedzie adwokat, jedzie żona oficera, jedzie kupiec...

— Skasować zupełnie haracz? Nie można? Toby było nazbyt radykalnie! Lepiej połowicznie!

W rezultacie, zamiast jednego dnia na wyrobienie sobie zagranicznego paszportu, traci każdy tydzień.

— Czy o to chodziło obrońcom rygoru 500-złotowego? Jeżeli o to, to winszujemy! Bo właśnie, po tygodniu biegań, podań, telefonów i starań, może ostatecznie pojechać każdy za... 25 złotych.

— — — — — — —

A z tym alkoholem? Zadawniony i skandaliczny absurd!

W każdą „suchą" sobotę, w każdą „suchą" niedzielę, pije duży i mały, młody i stary — wódkę i koniak, likier, czy wino — tylko „zamiast z kieliszków odpowiedniego typu, „ciągnie się" alkohol z filiżanek!

Wie o tem policja, wiedzą o tem posłowie, wie o tem władza. Aleśmy się do tej głupiej komedji przyzwyczaili. Zdaje się nam, że zniesienie tej demoralizującej i obłudnej prohibicji rozpęta demony występku...

Wszyscy kpią i pomstują — ale nikt jakoś niema odwagi powiedzieć głośno:

— Dosyć kłamstwa! Skoro istnieje monopol spirytusowy, z którego państwo ciągnie kolosalne zyski, trzeba dać obywatelom wolność konsumowania alkoholu. Aut — aut! Żadna połowiczność nie pomoże! A zamiast praktyk filiżankowych, obrażających poczucie lojalności, lepiej stosować nieco surowiej kary za upijanie się! Bo w tem, że pan X., czy Y. wychyli parę „sznapsów" niema niebezpieczeństwa publicznego ani obrazy moralności. Dopatrujemy się natomiast cech zbrodni w pobłażaniu codziennemu upijaniu się niepoczytalnych osobników. O, takich panów wsadzać do ula, za burdy i awantury! Bardzo prosimy! Aby — nie połowicznie!

Dbajmy więcej o estetyczny wygląd naszego miasta.

Nietynkowane domy.

Wiele nowowzniesionych domów w Łodzi czerwienią swoich murów przypomina koszarowe raczej budowle lub stodoły wielkich majątków, a nie

domy mieszkalne.

Wszak właściciele tych domów obowiązują pewne przepisy tynkowania ich po kilku latach od czasu pokrycia dachem, czego wielu nie przestrzega, na czem cierpią sami lokatorzy, gdyż nietynkowany dom

wchłania w mury wilgoć,

przez co mieszkania są chłodniejsze, jak również estetyczny wygląd miasta traci na tem poważnie, wtedy zwłaszcza, gdy każdy kupiec część muru przy swoim sklepie tynkuje i każe **malować różnorakiemi kolorami.**

SPORT.

Mistrz Polski Czetwertyński w Łodzi.

Sensacja sportowa zwolenników rakiety.

Po kilkumiesięcznym pobycie we Francji i odniesionych tam wspaniałych sukcesach powrócił do kraju tennisowy mistrz Polski, obrońca barw polskich w rozgrywkach o puhar Dawis'a, Czertwertyński. Przybył on na tegoroczne mistrzostwo Polski, które rozpoczyna się w dniu 27 b. m.

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski startować będzie w dniu 15 września w Łodzi w 11-ym międzynarodowym turnieju tennisowym o mistrzostwo Łodzi. Start Czertwertyńskiego na kortach łódzkiego Lawn-Tennis-Klubu ze znakomitymi przedstawicielami rakiety Czech, Niemiec i Gdańska, wywoła niewątpliwie w sferach sportowych Łodzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie. (E)

Mecze piłki nożnej o mistrzostwo Polski.

Spotkanie decydujące na gruncie neutralnym.

(C-S) W grach o mistrzostwo Polski rozegrano już dwa spotkania: Turystów z Ruchem 2:0 i Polonji z T. K. S-em 3:2. Następne rozgrywki odbędą się w terminach:

29 sierpnia: Warta—Ruch; 1 p. p. leg.—T. K. S. i Pogoń—Cracovia.

5 września: Ruch—Turyści; T. K. S.—Polonja i Pogoń—Lublinianka.

12 września: Turyści—Warta; 1 p. p. leg.—Polonja i Cracovia—Lublinianka.

19 września: Ruch—Warta; T. K. S.—1 p. p. leg. i Cracovia—Pogoń.

Dzień 26 września zarezerwowany jest na ewentualną trzecią rozgrywkę w razie uzyskania przez dwa kluby równej ilości punktów. Spotkania półfinałowe rozpoczynają się dnia 3 października meczem między finalistami trzeciej i pierwszej grupy, 10 października zwycięzcy drugiej i pierwszej grupy, 17 października zwycięzcy trzeciej i drugiej grupy, 24 października zwycięzcy pierwszej i trzeciej grupy, 31 października zwycięzcy pierwszej i drugiej grupy i 7 listopada zwycięzcy grupy II-giej i I-szej. Spotkania decydujące odbywać się będą na gruncie neutralnym.

Gwiazdy kolarskiego świata na torze helenowskim.

Mistrz Martinetti w Łodzi.

Dowiadujemy się, że prezes „Unionu", p. Artur Thiele podczas mistrzostw kolarskich w Medjolanie zakontraktował na dzień 15 września znakomitych kolarzy: tegorocznego mistrza świata, Martinetti'ego i Amadeo Boiocchi (4-te miejsce w mistrzostwie świata), mistrza Włoch na rok 1925 i 1926. Pozatem toczą się pertraktacje co do przyjazdu mistrzów Niemiec: Engla i Oszmelli. Po dłuższej przerwie ujrzymy znów na torze helenowskim kolarzy światowej sławy. (E)

Wyjazd Ł. T. S. G. do Torunia.

Z nowym graczem na obronie.

Po 2-miesięcznej przerwie wakacyjnej i dwoma zawodami przygotowawczemi w Pabjanicach i z „Unionem" wyjeżdża pierwsza drużyna Ł. T. S. G. do Torunia na zawody z T. K. S-em. Wobec wyjazdu internacjonała Mildego do Budapesztu wystąpi po raz pierwszy w obronie świetnie zapowiadający się junjor Furmański. Również po dłuższej chorobie zajmie stanowisko środkowego pomocnika doskonały Wolfangel. Ł.T.S.G. zawsze mile widziane w Toruniu prawdopodobnie zareprezentuje godnie Łódź.

———:o:———

Decydująca próba rakiet.

Mistrzostwa Polski w tennisie.

Piąte z rzędu mistrzostwa Polski w tennisie, rozegrane zostaną we Lwowie, na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej.

Pierwsze odbyły się w Krakowie w roku 1921, drugie w Łodzi w roku 1922, trzecie w Poznaniu w roku 1924 (w roku 1923 mistrzostwa nie rozegrano) czwarte zaś w roku ubiegłym w Warszawie. Mistrzami w grze pojedyńczej byli kolejno panowie: Klajnnadel — Warszawa, Mendel — Lwów, Foerster — Poznań i Czetwertyński — Warszawa.

Mistrzynią gry poj. pań. była dotąd stale łodzianka p. Wiera Rychterówna.

W roku bieżącym oczekiwać należy zawziętej walki pomiędzy kilkoma przeciwnikami równej niemal miary, Czetwertyński, Marszewski — Warszawa i

Stolarow — Łódź,

wysuwają się na czoło. Ten ostatni, były mistrz Rosji sowieckiej przybył przed 2 laty do Polski i jest polskim poddanym.

Najpoważniejsze kandydatki do

tytułu mistrzyni, to p. Wiera Rychterówna — Łódź

a po niej panie Dubleńska (Krak.) i Poradowska (Warszawa). Prócz gry pojedyńczej — gra panów parami, gra mieszana, a nawet poraz pierwszy gra pań parami składają się na program mistrzostw. W innych punktach niż w grach pojedyńczych, trudniej jest ustalić kandydatury do zwycięstwa. **Łodzianie — Stolarow i Steinert**, z Warszawy Marszewski i Drewnowski oraz Loth i Emchowicz, Zachar i Szwede z Krakowa. Katowicka para Steiner i Miziewicz, wreszcie w Lwowskim Klubie Tennisowym Kruczkewicz i Kuchar oraz bracia Stahlowie — oto najlepsze pary męskie.

Sierpniowe mistrzostwa zapowiadają się pod każdym względem świetnie, jako pierwszorzędne, na europejskim poziomie stojące widowisko sportowe.

Na tegoroczne mistrzostwa we Lwowie spodziewany jest zjazd bardzo liczny nie tylko graczy, których naturalną ambicja jest uczestnictwo w tym pierwszym turnieju polskim, ale i publiczności zamiłowanej w tennisie. Mistrzostwa narodowe są jedyną sposobnością ujrzenia naraz wszystkich najlepszych tennisistów polskich, pań i panów.

Tennisiści polscy, którzy mają wziąć udział w zawodach o mistrzostwo Polski obecnie rozgrywają turniej w Zakopanem a oto wyniki z dnia 14 sierpnia:

Mistrzostwo Zakopanego zdobyła p. Wiera Rychterówna.

Dotychczas odbyły się gry pojedyńcze panów, które dochodzą obecnie do półfinałów. Półfinał w grze podwójnej wygrali pp. Stolarow Władysław i M. z pp. Konopką — Potuczkiem 6:4, 6:1 a Steinert—Stolarow — Sosnowicz—Tochar 6:2, 8:6.

K.

ZAWODY CIĘŻKO-ATLETYCZNE W ŁODZI.

Urządza je „Siła".

Dowiadujemy się, że w pierwszej połowie września odbędą się w Łodzi zawody ciężkoatletyczne urządzone staraniem tow. sport. „Siła". Program obejmować będzie zapasy oraz dźwiganie ciężarów. Jak wiadomo, Łódź przoduje w polskiej ciężkiej atletyce, to też spodziewać się należy, że przebieg zawodów będzie bardzo interesujący. (E)

Warszawa --- Kraków o puhar.

Mecz ten odbędzie się 19 września.

Warszawa, 18. 8. (C-S) W dniu 19 września r. b. odbędzie się na boisku Agrykoli międzymiastowe spotkanie w piłce nożną pomiędzy zespołami reprezentacyjnemi Warszawy i Krakowa. Mecz ten rozgrywany jest o puhar T-wa „Komispol". W obu grach poprzednich zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 3:1 i 8:1, tak więc, w razie, gdyby i tym razem reprezentacja podwawelskiego grodu ten mecz wygrała, to puhar przejdzie na jej własność.

Budapeszteńska drużyna „Vivo A. C." w Łodzi.

Będzie grała z Turystami i Hakoahem.

(C-S) Jak się dowiadujemy, znana z niejednokrotnego już występu u nas budapeszteńska drużyna piłkarska „Vivo A. C." ma w najbliższych tygodniach zawitać do Łodzi, gdzie rozegra dwa mecze z Turystami i Hakoahem. Tydzień temu „Vivo" uległo nieznacznie w Rydze wiedeńskiemu Hakoahowi (2:3), przypuszczać więc należy, że Węgrzy pokażą w Łodzi grę zupełnie nieprzeciętną.

Herbstreich, gracz Łodzi wystąpi w dalszych grach o mistrzostwo Polski w barwach T. K. S. w Toruniu.

Ł. T. S. G. wydało p. Herbstreichowi zwolnienie.

Znany reprezentatywny gracz Łodzi i dotychczas czynny gracz Ł. T. S. G., p. Henryk Herbstreich przebywa obecnie w czynnej służbie wojskowej w Toruniu, gdzie wystąpi w najbliższych dniach w barwach Toruńskiego Klubu Sportowego na pozycji prawego łącznika. (K)

Zawody Turyści --- Warta w Poznaniu o mistrzostwo Polski w dniu 22. 8. nie odbędą się.

Nowy termin.

Wobec tego, że Warta poznańska daje do reprezentacji Polski przeciw Węgrom dwóch graczy: Stalińskiego i Spojdę, zarząd tejże zwrócił się do Kl. Turystów o zgodne przesunięcie tych zawodów na inny termin.

Jak się dowiadujemy zarząd Kl. Turystów nie podał żadnego ze swych wolnych terminów, wobec czego na podstawie par. 9 postanowień P. Z. P. N. Wydział Gier i Dyscypliny wyznaczy z urzędu nowy termin zawodów. (K)

Zawody Union — Siła o mistrzostwo Ł. O. Z. P. N. unieważnione.

Niepotrzebny protest.

Jak się dowiadujemy, zawody rozegrane w II-ej rundzie o mistrzostwo Ł. O. Z. P. N. między Unionem a Siłą zostały na skutek protestu Siły przez Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. w Krakowie unieważnione z powodu wyznaczenia przez Łódzkie Kolegjum Sędziów na te zawody sędziego, p. Kowalczyka, czynnego gracza Ł. K. S-u.

Nadmienić należy, że W. G. i D. Ł. Z. O. P. N. protest Siły odrzucił. (K)

———x———

Nieszczęśliwy wypadek na meczu Hakoah---W. K. S.

Złamany obojczyk.

(C-S) Jeden z lepszych graczy łódzkiego Hakoahu, Sztajnbok, na ostatnim meczu o mistrzostwo z W. K. S-em uległ wypadkowi złamania prawego obojczyka.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn za 1 funt szterl. 45.50, za 100 złotych: Zurych 56,50, Berlin wypłaty na Warszawę i Katowice 46,28 — 46,52, Poznań 46,355 — 46,595, Gdańsk 56,93 — 57,07, wypłaty na Warszawę 56,58 — 56,72, Wiedeń: czeki 77,75 — 78,25, bank noty 77,50 — 78,50, Praga 373,50.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn. Nowy Jork 4,85 29/32, Holandja 12,10 13/16, Francja 178,25, Belgja — 180,87, Włochy 148,19, Niemcy 20,41, — Szwajcarja 25,14,5, Danja 18,29, Szwecja 18,15 1/8, Norwegja 22,15 1/4, Helsingfors 192,81, Praga 164, Wiedeń 34,40, Warszawa 45,50, Montreal 4,85 1/4.

Paryż. Londyn 178,35, Nowy Jork — 36,71, Szwajcarja 711,50.

Gdańsk. 100 marek Rzeszy 122,547 — 122,853, 100 zł. polskich 56,93 — 57,07, — czek na Londyn 25,01 3/4, wypłaty telegraficzne na Berlin 122,397—122,703, na Warszawę 56,58 — 56,72.

Zurych. Paryż 14,10, Londyn 25,146, Nowy Jork 5,175, Berlin 123,20, Wiedeń 73,20, Warszawa 56,50, Budapeszt 0,723, Bukareszt 2,40.

Nowy Jork. Londyn 4,86 mocna, Paryż 2,82,5. Za 100 jednostek monetarnych: Berlin 23,80.

Amsterdam. Warszawa 25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. 17. 8. Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 22,000 wewnątrz kraju 15,000, na kontynent 26,000, loco — 18,40, wrzesień 16,76 — 16,77, październik 16,75, grudzień 16,76 — 77, styczeń 16,79 — 80, marzec 17,01 — 02, maj 17,10 — 20, lipiec 17,05.

Nowy Orlean. 17. 8. Bawełna. Październik 16,75, grudzień 16,68 styczeń 16,67, marzec 16,81, maj 16,93.

Liverpool. 17. 8. Bawełna. Otwarcie.— Październik 8,99, styczeń 8,88, marzec — 8,94, maj 8,97.

Brema. 17. 8. Bawełna 20,61.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY SIĘ USTALAJĄ.

Warszawa, 18. 8. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. Żyto kongresowe 27.75 — 28.00, owies kongresowy jednolity stary 31.75, jęczmień pg. próby 29.50. Zaofiarowanie wskutek opadów skąpe.

13-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

V-ta klasa.

Szósty dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 3.000 Nr. 42521.

Zł. 2.000 Nr. 54024.

Zł. 1.000 Nr.: 11204, 45160, 45863, 46906, 57311, 64284.

Zł. 600 Nr.: 178, 3801, 13295, 29519, 40155, 42482, 42518, 61590, 64587.

Zł. 500 Nr.: 1599, 5577, 20188, 25996, 26142, 29639, 42917, 44485, 56748.

Zł. 400 Nr.: 3199, 5293, 7878, 10642, 12456, 13982, 15361, 15836, 10033, 16366, 19143, 19309, 19392, 22217, 24222, 24516, 24646, 26834, 28231, 28369, 28712, 28715, 28756, 30594, 30945, 31096, 31983, 32387, 32744, 34532, 35588, 36506, 39361, 40283, 41505, 46189, 48083, 49002, 50270, 50662, 53001, 54652, 57207, 57259, 63972

Śmiertelne ukąszenia komarów.

Niebezpieczna kąpiel w rzece Sole.

W błotach nadbrzeżnych rzeki Soły na Śląsku Cieszyńskiem

rozmnożyły się ogromnie komary

i stały się prawdziwą klęską dla zażywających kąpieli w tej rzece. W tych dniach w Żywcu i okolicy

4 osoby zmarły,

jak stwierdzono, wskutek ukąszenia komarów, przyczem tak szybko postępowała puchlizna i zakażenie krwi, że wszelka pomoc na nic się zdała. Lekarze narazie są bezradni i radzą unikać kąpieli w Sole.

Panna Katarzyna Ray odniosła zwycięstwo na konkursie piękności w Ostendzie i została natychmiast zangażowana do filmu.

Podoficerom dzieje się krzywda.

Zapomniano o nich przy przyznawaniu dodatku służbowego.

Z Warszawy donoszą:

Jednocześnie z przyznaniem dodatku funkcyjnego oficerom przyznano dodatek funkcyjny w wysokości 50 punktów grupie

najstarszych rangą podoficerów,

a mianowicie **sierżantom-szefom** kompanji, podoficerom na stanowisku oficera młodszego, komendantom stacyj radjotelegraficznych, dowódcy stacji psów meldunkowych, oddziału nurków itp.

Inni podoficerowie,

jako to podoficerowie broni,

mundurowi, prowiantowi i inni, pełniący odpowiedzialne funkcje, zostali pominięci co słusznie w szeregach podoficerskich wywołuje rozgoryczenie.

Przypuszczać należy,

iż nastąpiło tu przeoczenie

i że krzywda pominiętych zostanie niebawem naprawiona, zwłaszcza, że chodzi tu o niewielkie sumy.

Niebezpieczna „uczta malców".

Ponętna epruwetka z „cukierkarni".

Ze Lwowa donoszą:

Żona kupca Róża Reichmann na receptę lekarską kupiła dla swego chorowitego 5-letniego synka

46 tabletek arszenikowych.

Przyniósłszy do domu, położyła je na stole i odeszła. Chłopiec widząc ładną epruwetkę, pełną — jak mu się zdawało — cukierków, skosztował je, a znalazłszy, że mają smak wyborny, pobiegł na podwórze i pochwaliwszy się, że mama kupiła mu cukierków,

zaczął tabletkami częstować grono rówieśników.

Skutki tej „uczty" wkrótce wystąpiły na jaw. Wszystkie dzieci w liczbie 5 zachorowały wśród objawów zatrucia. Na szczęście objawy te przeminęły, a tylko u jednego z chłopców musiano dokonać wypompowania żołądka, ratując go od niechybnej śmierci.

Przedstawiciel Temidy w stroju kąpielowym

„Rozprawa" na plaży.

W pewnej miejscowości kąpielowej, leżącej niedaleko Nowego Jorku, a cieszącej się liczną frekwencją letników, zdarzył się niedawno

ucieszny przypadek.

Do miejscowego sędziego pokoju zwrócono się w sprawie urzędowej właśnie w chwili, gdy kąpał się w morzu.

Przyprowadzono mianowicie przed oblicze sędziowskie

rozbawione towarzystwo letników,

którzy wbrew przepisom policyjnym odbywali przejażdżkę automobilową na plaży morskiej. Sędzia wcale nie uczuł się zakłopotanym swoim dość skąpym strojem, mimo, że w towarzystwie znajdowały się

młode i przystojne damy.

Przybrał poważną i surową minę urzędową i skazał wszystkich członków towarzystwa na zapłacenie po 10 dolarów kary.

Po ukończeniu „rozprawy" najspokojniej zanurzył się znowu w falach morza.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki. Czytelnia, audycje radjofoniczne — MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI — Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLJOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Bibljoteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia pism i bibljoteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA", ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Więzień twierdzy D'Iff".
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo" „Prawdziwy mężczyzna".
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino" — „Za zniewagę kobiety".
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Czary" — „Galerja okropności"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy" — „Cesarzowa"
Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł.

„Grand-Kino". „Nienawidzę a jednak kocham".

„Luna" — „Na gorącym uczynku"
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Resursa" — „Kłamiesz kobieto!".
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Niewolnica miłości"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Corso" — „Tajemnica 500,000 dolar."
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Następny koncert symfoniczny w Helenowie odbędzie się jutro, w czwartek. Koncert ten pod dyrekcją Teodora Rydera zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż zostanie wykonana symfonja Kalinikowa oraz utwory Borodina, Wagnera i Litolfa. Początek koncertu o godz. 8-ej wieczór.

„CZARY"
Występy artystyczne! NA SCENIE! Występy artystyczne!
E. i B. NOWIŃSCY — para baletowa
JANUSZ SZYNDLER — znakomity humorysta polski.
Wspaniała premjera! NA EKRANIE Wspaniała premjera!
Galerja Okropności tragedja klowna w 6 aktach.
film na poziomie artystycznym — Niebieskiego ptaka.
UWAGA: Występy artystyczne na 2-im i 3-cim seansie.

SEMINARJUM-NAUCZYCIELSKIE ŻEŃSKIE
z prawami państwowemi
HELENY CHOLEWICKIEJ
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 120.
Zapisy uczennic między godz. 11-tą a 5-tą pp.
— Egzaminy wstępne rozpoczną się 30 sierpnia o godz. 10 przed poł. —

NA RATY!
Wszelkie towary najlepiej się kupuje w firmie „KREDYT" Nawrot Nr. 15. (róg Sienk. I p. fr.

30% niżej cen zwykłych poleca: szelkie ubiory męskie, damskie i dziecinne jak również i na zamówienie. Pracownia na miejscu.
Z. ZALCMAN, Główna 24.
... UWAGA: Okazicielowi ogłoszenia specjalny rabat. ...

Dr. W. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
przyjmuje codziennie od 9—11 rano 5—7 po południu, w niedzielę od g. 9—12 rano

DR. MED. H. LUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od 8— przed południem i od 5—8 po po

Dr. med. STUPEL
12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem: (Roentgen, lampa kwarcowa)). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór.

Dr. med. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 10 i od 6—8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr. EDMUND EKKERT
Kilińskiego 143
przy Głównej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12—1 1/2 i od godz. 6 1/2—8 1/2

Kuszerka Pipkowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 3997

Posiadam pierwszorzędny obszerny lokal handlowy w centrum Piotrkowskiej, narożny duże wystawy, częściowo urządzony poszukuję odpowiedniej propozycji spólnika, ewentualnie odstąpię. Oferty „Propozycja" 5

Potrzebny rysownik karykaturzysta do aktualnych karykatur miejscowych. Wiadomość w administracji „Kurjera Łódzkiego". 37

Powróciłem
Dr. med. Wł. Polakowski
spec. chorób kobiecych
ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 113.
Godz. przyj. 5—6, telefon 27-10.

DR. MED. PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
Telefon 25-38.

Dr. H. Reiterowski
wznowił przyjęcia
w lecznicy przy ul. Zachodniej 27 od 11—12
i w domu przy ul. Wolczańskiej 144 od 7—8.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.30
Zagranicą	„ 6.00

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „	4 „
Nekrologi	25 „	4 „
Komunikaty	25 „	4 „
Zwyczajne	6 „	10 „

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.